25 gr.

Wydanie krakowskie

GONIEC KRAKOWSKI

25 gr.

Ceny zasadnicze ogłoszeń: Za wiersz o wysokości 1 mm i 22 mm szerokości (1 szpalta) po 36 groszy. „marginesowe" po złotych 3.— za 1 milimetr w jednej szpalcie (szerokość szpalty 45 milimetrów) Adres: „Goniec Krakowski, Kraków, Wielopole 1, tel. 22061.

Rok VI. Nr. 196.

Kraków, środa 23 sierpnia 1944

Nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie przy do-ączaniu porta zwrotnego Prenumerata miesięczna 6 — zł, z odnoszeniem do domu 6.50 zł. W Rzeszy z dopłatą porta 7.50 zł. W Gen. Gub. tylko prenumerata przez urzędy pocztowe. Konto czekowe: Warszawa 658

Zagranica potwierdza winę Moskwy

Opinja publiczna Londynu milczy o ponurym dramacie nad Wisłą.

Sztokholm, 22 sierpnia. **Gazeta szwedzka „Nya Daglight Allehanda" powołujac się na dziennik londyński „Tribune", pisze w komentarzu, zajmującym się wypadkami warszawskiemi, że Moskwa sprowokowała Polaków do wzniecenia powstania. Dlatego też oskarżenie Moskwy, skierowane pod adresem emigracji polskiej w Londynie, nie jest oparte na prawdzie. To, co się dzieje w Warszawie, jest tylko logicznem następstwem ciągłych nawoływań radja moskiewskiego.**

Pod nagłówkiem „Wielka tragedja" dziennik szwedzki „Morgen Tidningen" drukował w wydaniu niedzielnem dłuższa korespondencję swego przedstawiciela londyńskiego, zajmująca się wydarzeniami, które od dnia 1 sierpnia rozgrywaja się na terenie Warszawy.

Korespondencja ta potwierdza winę Moskwy w wywołaniu rozruchów.

Korespondent szwedzki stwierdza, że **rozkaz do rozpoczęcia rozruchów został wydany przez generała Bóra, dysponującego daleko idącemi pełnomocnictwami polskiego rządu emigracyjnego w Londynie.**

Od tej chwili, prawdę mówiąc, prasa londyńska nie wiedziała, jakie ostatecznie zająć stanowisko.

Komentarze prasy londyńskiej wykazują nietylko brak dokładnych informacyj, ale też niezwykłą **bezradność wobec wciąż powtarzanych przez powstańców wołań o pomoc,** o amunicje, o sprzęt wojenny, o obronę przeciwlotniczą, o wojska spadochronowe i o dokonanie przez aljantów nalotów na dzielnice warszawskie, opanowane przez Niemców.

W związku z tem korespondent szwedzki podkreśla, że

Moskwa i generał Bór wspólnie ponoszą odpowiedzialność za wydarzenia warszawskie,

które ponad wszelką wątpliwość już dzisiaj można określić jako **jedną z największych tragedyj w historji świata.**

Nie da się zaprzeczyć, że począwszy od 2 czerwca aż do dnia 31 lipca br. **radjo moskiewskie raz po raz wzywało i zachęcało mieszkańców Warszawy, ażeby chwycili za broń.**

Gdy w dniu 20 lipca wyglądało, jakby Warszawa musiała się liczyć z okrążeniem jej przez bolszewików z kierunku wschodniego, północnego oraz południowego, **radjo moskiewskie wydało proklamacje do Warszawiaków,** w której znalazł się wzrot:

„Obywatele Warszawy, chwyćcie za broń! Atakujcie Niemców!".

Przekazując swemu pismu obszerny przekrój informacyj, któremi dysponuje Londyn odnośnie do przebiegu wypadków warszawskich, korespondent szwedzki stwierdza, że ingerowały do walk ulicznych niemieckie dywizje pancerne, znajdujące się na drodze do frontu wschodniego, gdzie potem odrzuciły bolszewików.

W chwili obecnej — tak pisze korespondent szwedzki — rozruchy są zlokalizowane na kilka tylko dzielnic, względnie większych gmachów. Niema wątpliwości co do tego, że **zwolennicy generała Bóra nie dorównują pod względem wyposażenia niemieckim oddziałom pacyfikacyjnym.**

Wobec tego rodzaju sytuacji rądjo moskiewskie przeszło niespodziewanie do oskarżenia powstańców, stwierdzając, że są oni bandytami politycznymi i idjotami wojskowymi. **Pomoc, którą miały przynieść samoloty brytyjskie, stała się iluzoryczna dlatego, że większość tych samolotów padła ofiarą myśliwców niemieckich.**

Dziennikarz szwedzki rozważania swe kończy słowami:

Niema już dla Warszawy żadnego wyboru.

Można się spodziewać najgorszego, a mianowicie, że **tragedja warszawska zbliża się ku ostatniemu aktowi.**

Tymczasem londyńska opinja publiczna milczy, dyskretnie odwracając uwagę od ponurego dramatu, rozgrywającego się nad Wisłą.

Rozkaz dzienny Moskwy.

Dowód brutalnej likwidacji tajnych polskich formacyj.

(tp) **Kraków.** 22 sierpnia. Specjalny sprawozdawca agencji „Telepress" donosi z obszaru frontowego:

W czasie walk nad górnym biegiem Wisły jednostki niemieckie zdobyły rozkaz dzienny naczelnej komendy sowieckiej do wojsk bolszewickich, t. zw. pierwszego frontu ukraińskiego.

W wymienionym rozkazie dziennym otrzymały wojska bolszewickie następujące zasadnicze wskazówki:

1) Wszystkie jednostki nielegalnych organizacyj polskich oddaje się zasadniczo do dyspozycji generała Berlinga. Muszą one jednak wydać swą broń, a ich przywódców należy internować, celem przeszkolenia.

2) Jeżeli wśród tych grup znajduja się elementy zarażone faszyzmem, całe jednostki należy odtransportować na zaplecze, celem przeszkolenia. Jako punkt zborny dla tych jenostek wymieniono miasto Saratów nad Wołgą, skąd ma się odbyć dalszy transport Polaków w głąb Związku Sowieckiego.

W jednym z dalszych punktów rozkazu dziennego nakazuje się sowieckim dowódcom armji składanie regularnie raportów co 5 dni, począwszy od dnia 15. 8. 1944 r., co do przebiegu akcji rozbrajania polskich jednostek i przetransportowania b. oficerów i szeregowych polskiej armji.

Dziennik angielski krytykuje postępowanie zwolenników Komorowskiego.

(tp) **Sztokholm,** 22 sierpnia. **Czasopismo angielskie „Week" pisze:**

Możliwem jest że pucz polityczny, jaki reakcyjna klika Sosnkowskiego usiłowała dokonać w Warszawie, jednak nie zdołała urzeczywistnić, odegra ostatecznie rolę bumerangu, który dla tych ludzi będzie posiadał daleko sięgające skutki.

Ten skandal stanie się powszechną korzyścią opinji publicznej. Grupa emigrantów obserwowała posuwanie się czerwonej armji i postanowiła zorganizować demonstrację w Warszawie. Prawdopodobnie grupa ta przypuszczała, że po ogłoszeniu powstania swoich zwolenników będzie mogła twierdzić, że Warszawę uwolniono nie dzięki czerwonej armji i polskiemu komitetowi narodowego oswobodzenia, lecz dzięki zwolennikom Sosnkowskiego.

Ludzie ci wysłali instrukcje do Warszawy i wydali rozkaz proklamowania powstania. Nie powiadomili oni ani rządu angielskiego, ani amerykeńskiego o swoich zamiarach

Jeszcze bardziej krytycznym jest fakt, że **nie poinformowali rządu sowieckiego** jakkolwiek jest jasnem i zrozumiałem, że jeżeli zamierzali rzeczywiście zorganizować powstanie celem udzielenia pomocy posuwającym się armjom sowieckim, to pierwszym krokiem powinna być koordynacja tych operacyj z posuwaniem się tych armij. Ponieważ tego nie uczynili, **działali z wojskowego punktu widzenia niepoważnie,** a ze względu na niepotrzebne ofiary w ludziach — oburzająco.

Demonstracja rozpoczęła się. Grupka ludzi idąc za rozkazem grupy londyńskiej rozpoczęła swoje działanie. Gdyby w ten sposób cała sprawa zakończyła się, wyrządzonoby stosunkowo mniej szkód, jakkolwiek nie uczynionoby przytem nic dobrego.

Jednak wobec warunków panujących w Warszawie należało przewidywać, że masy ludności, które nie znały zupełnie prawdziwej sytuacji wyciągną ten wniosek, że nadeszła oddawna oczekiwana godzina wyzwolenia i że należy przejść do otwartego oporu. Ludzie ci nie wiedzieli, że **nie uczyniono niczego celem skoordynowanie ich działań z operacjemi na froncie** i walczyli oraz umierali jako ofiary zwykłego awanturnika politycznego.

Nawet po rozpoczęciu tragicznej walki, grupa polskich emigrantów w Londynie, odpowiedzialna za katastrofę, nie podjęła żadnej próby, celem naradzenia się z sowieckiem dowództwem wojskowem lub z utworzonym w Moskwie „komitetem wyzwoleńczym".

Kiedy już było zbyt późno, aby przedsięwziąć cośkolwiek, grupa ta zwróciła się do rządu angielskiego. **Jest to nowy dowód nieprzebaczalnej lekkomyślności,** ponieważ jest zupełnie zrozumiałem, że **rząd angielski nie był w stanie dokonać w tym wypadku skutecznych kreków.**

Ludzie odpowiedzialni za zaszłe wypadki wołają teraz na alarm z powodu braku pomocy ze strony aljantów, z którymi nigdy na naradzali się i których nie prosili o pomoc w takiej chwili, kiedy pomocy tej można im było udzielić.

Rozruchy na Ukrainie.

(tp) **Kraków,** 22 sierpnia. **Specjalny sprawozdawca agenji „Telepress" donosi z obszaru frontowego:**

Jak potwierdzają sowieccy jeńcy wojenni, za frontem sowieckim, na szerokich obszarach wschodniej i zachodniej Ukrainy, aż na wschód od Dniepru, wybuchły rozruchy, które rozszerzyły się na Wołyń.

Przymusowa rekrutacja, zarządzona natychmiast po wkroczeniu czerwonej armji, została wstrzymana, ponieważ bolszewicy obawiaja się, że Ukraińcy po wejściu w posiadanie broni będą przechodzili do oddziałów partyzantów ukraińskich za frontem bolszewickim. Bolszewicy stosuja silniej niż kiedykolwiek starą metodę bolszewicką, mianowicie wysiedlanie i deportację na Ural oraz na obszary na wschód od Uralu.

Oddziały partyzantów ukraińskich napadają na kolumny czerwonej armji i ruch transportowy bolszewików. Liczne napady wydarzyły się na oddziały NKWD., które ponownie zaprowadzają na Ukrainie system kołchozów. Wydaje się, że sytuacja jest niezwykle dramatyczna, ponieważ Moskwa w specjalnym rozkazie ostrzegła członków czerwonej armji, aby nie mówili ludności ukraińskiej, iż na Ukrainie istnieją znowu kołchozy.

Broń, amunicję itd., zdobyta w czasie napadów na sowieckie jednostki i kolumny posiłkowe, przeznacza się na uzbrajanie formacyj ukraińskich. Na tyłach armji sowieckiej odbywa się już akcja rekrutacji i powoływań męskiej ludności ukraińskiej do służby wojskowej. Powołania te obejmuja roczniki do roku 1928.

Ukrainiec Włodzimierz Świsłowskyj, wcielony przymuswo do czerwonej armji, i w tych dniach wzięty do niewoli przez wojska niemieckie, opwiadał:

W okolicy Winnicy i Kamieńca Podolskiego, którędy Świsłowskyj przechodził podczas marszu na front, można było widzieć wszędzie na domach napisy:

„Precz z bolszewizmem!" „Precz ze Stalinem!"

Ukraińskie kobiety i dziewczęta wysłano do kopalń węgla w Zagłębiu Donieckiem, podczas gdy mężczyźni uciekli na wieś i w lasy i przyłączyli się do formacyj ukraińskich, które zwalczają teror bolszewicki.

To nie jest rozsądnie

Redakcja nasza otrzymuje ostatnio od czytelników szereg listów, pełnych głębokiej troski o los narodu polskiego w dzisiejszym przełomowym momencie, omawiających w szczerych i bólem przepełnionych słowach grozę położenia i szukających jakiegoś wyjścia z matni, w jakiej znalazło się społeczeństwo polskie. Jako głos jeden z wielu podajemy poniżej list pewnego rzemieślnika polskiego, którego adres i nazwisko są Redakcji znane. Nie podpisujemy go, gdyż autor nie przeznaczył go wprost do druku. Jest to wyraz tego, co czuje wielu i co wielu do nas pisze. Wybieramy list najbardziej charakterystyczny, podajemy bez żadnych zmian, z malemi tylko wygładzeniami stylu. (Red.)

„Szanowna Redakcjo! Piszę kilka słów w sprawach najważniejszych dla każdego Polaka. — Zwracam się do panów z „Gońca", gdyż jest to jedyne jeszcze pismo i innej drogi nie mamy wypowiedzenia swoich myśli. A trzeba jakoś wymieniać myśli, trzeba radzić, bo to co się dzieje jest wprost okropne. Może więc panowie ujmiecie to, co piszę w odpowiednią formę i podacie ogółowi za pośrednictwem waszej prasy.

Naród nasz otoczony jest wrogami. Mieliśmy bardzo ciężkie życie przez pięć lat. Niewiem czy panowie to przyznają i napiszą, ale tak było i naród tak czuje. Jak pomyślę o tem, jak było mi na Wołyniu z bolszewikami, to muszę powiedzieć, że tu było mi lepiej, tam tylko cały dzień orałem za 10 rubli i jak chciałem wyjechać, to mnie zamkli — tu zaś mogłem zarobić handlem i coś sprzedać z tego, co zrobiłem, mogłem swobodnie się ruszać. Raz mi zabrali i drugi żandarmi niemieccy żywność, ale wiele razy jechałem i nie zabrali. Syn był w Niemczech, przysłał mi parę razy paczki, dobrze mu tam było, był u Bauera za całego gospodarza — na urlopie jak był to lepiej wyglądał, jak w domu. Ale wiemy, że Niemcy nas nie kochali, bo to nie jest nasz przyjaciel, chociaż może można było z nimi się zgodzić przed wojną, lepiej niż potem całą Polskę stracić i na tyle nieszczęścia, tyle poniewierki naród wystawić. Dla Polaka patrjoty. Niemcy narodowe lepsze są niż żydowska Bolszewja. Mogliśmy napewno się dogadać. Ale panowie z Warszawy inaczej nami pokierowali. Teraz Niemiec jest wróg. Ale może też zrozumiał przez te pięć lat, że Polacy mają swoją wartość i możeby niejeden dziś ustąpił.

Tak czy tak, jest tak jeszcze silny, że z nami może zrobić co zechce. A tymczasem my robimy powstanie w Warszawie. Tyle razy różne nieszczęścia z Warszawy przychodziły, my w Małopolsce pamiętamy, ile przed wojną nas ta Warszawa, te jej rządy panów „z domowem wykształceniem" kosztowały. Jestem prosty człowiek i do rządów się nie pchałem, bo wiedziałem, że do tego potrzeba większych zdolności i doświadczenia. Ale taki jak ja, to odrazu mógł być w Warszawie ministrem i mądrzejszy był od wszystkich. Tę wojnę i straszna klęskę też nam w Warszawie urządzono. Panowie z pod znaku Monomacha przez całą wojnę ciągle szerzyli niepokój po całym kraju i bałamucili młodzież naszą, która myślała, że sama wywalczy lepszą przyszłość, pobije Niemców i że wszystkie mądrości zjadła. Tak już było w naszej historji, tak było w powstaniu w 63 r., ale myśleliśmy, że taka lekkomyślność szlachecka, taka jazda kawalerska, jak to mówią na złamanie karku, teraz kiedy szlachta nie rządzi w czasach poważnych już się nie powtórzy. Tymczasem znowu to samo. Zrozumiałbym jeszcze — żeby tak pod Warszawą stało wojsko polskie, albo chociaż angielskie i żeby temu wojsku chcieli pomóc! Ale tam są przecież bolszewicy, nasz wróg jeszcze gorszy niż Niemcy, bo przebieglejszy, wróg podwójny, bo to przecież Moskale kierowani przez żydów. I nasza najlepsza młodzież poświęca swą krew, nasza ludność polska wystawiona jest na straszne męki, bez wody, bez żywności, wśród walk na ulicach, pod bombami miasto całe ulega strasznemu zniszczeniu, żeby zamiast jednego wroga, dostał je w ręce inny wróg.

Tu już naprawdę pytam się, czy ja taki głupi, czy ci ludzie, co to zrobili są zupełnie bez rozumu i sumienia? Chyba jednak nie ja głupi, kiedy każdy naokoło mówi to samo, co ja, bo nikt zrozumieć nie może, dlaczego takie straszne nieszczęście ściągnąć na całe miasto, a może i na resztę narodu. Rozmawiam ze wszystkimi o tym, bo w głowie mi się mąci od tych wiadomości z Warszawy, bo spokoju jednej chwili nie mam, jak myślę o tych ludziach, kobietach, dzieciach bez dachu, bez kropli wody, rannych, umierających, bez opieki, bez szpitala, kiedy wszystko wali się w gruzy. Najstraszniejsza klęska jaka być może, jaka była w naszej historji, wywołana przez nas samych.

A bolszewicy tymczasem stanęli przed Warszawą i przypatrują się zdaleka, jak ginie polska ludność, polska młodzież, której nie będą musieli już zabijać i zsyłać na Sybir, bo sama wyginie. A Niemcom też to wkońcu nic szkodzi, że Polacy giną. Tylko nam powinno szkodzić, ale my sami to akurat robimy! Jaka może być nasza przyszłość, jeżeli jesteśmy tacy głupi? — Tyle mamy inteligencji, tyle wykształconych, rozsądnych, a robimy tak, jakbyśmy byli stadem baranów. Czy ta nasza inteligencja nie zawiodła? Czy może nie wystawiła nas na nieszczęścia, dla swojej lekkomyślności żeby się „pokazać" Anglikom, czy nawet bolszewikom

jakie my zuchy? A płaci za to naród, szeroka masa!

Każdy potrafi zrobić z nas głupków, ciągle komuś służymy. Bolszewicy mówili, że już, już wchodzą do Warszawy, agitowali do walki przeciw Niemcom, a teraz patrzą bezczynnie, choć stoją parę kroków od miasta i w głębi ducha się cieszą, że Warszawa idzie do zagłady, że się zamienia w kupę gruzów.

Niech to straszne nieszczęście chociaż poruszy nasze mózgi, serca, żebyśmy nareszcie zaczęli myśleć o sobie, żebyśmy przez lekkomyślność, a może i złą wolę różnych naszych przywódców nie szli do coraz straszniejszego losu". (—)

Czerwony cień na Bałkanach i Bliskim Wschodzie.

(tp) **Kraków**, 22 sierpnia.

Po pokoju w Tylży Napoleon pertraktował z Aleksandrem, carem Wszechrosji, by prowadzić z nim wspólną politykę antybrytyjską. Gdy władca rosyjski w nagrodę za współpracę zażądał Konstantynopola, a więc Dardaneli, Napoleon miał zawołać: „Nie, nigdy! Dardanele to panowanie nad światem!" Wprawdzie posiadanie Dardaneli nie jest dzisiaj tak decydującym momentem, jak na początku ubiegłego stulecia, jednak ta cieśnina między Europą a Azją posiada nadal pierwszorzędne znaczenie geopolityczne i stale znajduje się na pierwszem miejscu listy życzeń moskiewskich. Na dowód wystarczy przypomnieć choćby żądania, wysunięte przez Mołotowa w Berlinie podczas jego wizyty w listopadzie 1940 r., jak również wszystkie inne pretensje, wysuwane w tym względzie przez Kreml przy każdej nadarzającej się okazji.

W związku z zerwaniem stosunków Turcji z Niemcami, w komentarzach prasy neutralnej, omawiających ten brzemienny w następstwa krok Ankary, pojawiają się obecnie stale informacje, że Moskwa i aljanci z pewnością zażądają od Turcji wydania im baz wojskowych. Unja Sowiecka ma przytem otrzymać bazy nad Dardanelami. To nie oznaczałoby zaś nic innego, jak wydanie cieśniny na łup Moskwie, albowiem znając mentalność władców Kremla można przypuszczać, że bolszewicy byliby skłonni opuścić kiedykolwiek te bazę. Pomijając jednak wszelkie mniej lub bardziej prawdopodobne kombinacje, jedno jest dzisiaj pewne: Moskwa niezwykle intensywnie ubiega się za uzyskaniem wpływów po lewej i prawej stronie Dardaneli, by następnie po zupełnem opanowaniu całego terenu, odizolowana na zapleczu twierdza, sama wpadła im w ręce.

Dziennik węgierski „Pester Lloyd", omawiając ostatnio tę kwestję, doszedł do wniosku, że Moskwa po zajęciu cieśniny, dzielącej dwa kontynenty, uzyskałaby wprost zastraszające wpływy. Zdobyłaby ona bowiem panowanie nietylko nad wschodnim basenem morza Śródziemnego, lecz nad całem morzem, a tem samem również nad wszystkiemi państwami nadbrzeżnemi, t. zn. nad całą Afryką północną i Europą południową. W ten sposób wkroczyłaby też na drogę do panowania nad światem, którego bał się tak Napoleon już przeszło sto lat temu.

Wpływy bolszewickie w basenie śródziemnomorskim nie datują się od dzisiaj. Anglo-Amerykanie, zmuszeni faktami do zmiany polityki ustępstw wobec Moskwy, wydali całkowicie Jugosławję na pastwę bolszewizmu. Pełnomocnik moskiewski Broz-Tito stał się wyłącznym rzecznikiem sprawy serbsko-chorwacko-słoweńskiej na emigracji. Król Piotr, praktycznie biorąc, nie egzystuje jako władca. Jest on tylko jeszcze wrakiem, ciskanym tu i tam przez fale, które wytwarza Londyn na rozkaz Kremla.

Mniej przekonywujące zwycięstwo polityczne odniosła Moskwa na odcinku greckim. Pojednanie, jakie nastąpiło między komunistami greckimi z partji E. A. M. a emigracyjnym premjerem Papandreu zgóry skazane było na niezbyt długi żywot. Komuniści zażądali bowiem zbyt wielkiego udziału w greckim rządzie emigracyjnym, rezydującym w Kairo. Papandreu sprzeciwił się temu, doszło więc do pogorszenia stosunków między obiema partjami. Anglja, coprawda niezbyt jawnie, ale popiera emigracyjny rząd grecki. Bolszewicka Grecja, leżąca na drodze połączeń morskich Anglji na Bliskim Wschodzie, nie jest na rękę imperjalizmowi brytyjskiemu. Papandreu wygrał więc pierwszą rundę walki, nie można jednak przypuszczać, by komuniści ścierpieli tę porażkę. Anglja uległa w sprawie jugosłowiańskiej, ulec więc musi również i w greckiej, ustępując krok za krokiem z Bałkanów i czyniąc miejsce nowej formie rządów, obmyślanej już przez bolszewików dla krajów bałkańskich.

Tito, mąż zaufania Moskwy, upoważniony został do dzierżawienia flagi tych nowych Bałkanów. Ma to być związek państw Chorwatów, Serbów, Słoweńców, Dalmatyńczyków, Albańczyków i Macedończyków, związek państw, w którym nie będzie miejsca ani dla Piotra, ani dla Jerzego II. Nowa organizacja północnych Bałkanów uwzględniona jest również w planie komunistów greckich, a tak samo zaakceptowana przez komunistów bułgarskich. Koncepcja ta napotyka jednak na wielki sprzeciw ze strony emigracyjnego rządu greckiego. Papandreu słusznie obawia się, że zbolszewizowanie jego kraju oznaczałoby jednocześnie podporządkowanie się Bułgarji i wpływom słowiańskim, czego Grecy boją się jak ognia. Przerażeni taką perspektywą emigranci greccy skupiają się wokół Anglosasów w nadziei otrzymania pomocy. Pewnem jest jednak, że kilku ludzi nie zdoła podrzeć potężnej sieci, jaką zarzucił Stalin na Bałkany. Moskwa nie troszczy się ani o protesty, wnoszone przez Papandreu, ani o obawy Anglików. Plan jej jest nieodwołalny. W wypadku zwycięstwa sowieckiego wpływy angielskie na Bałkanach skończą się też bezpowrotnie. Zarówno Jugosłowianie, jak Grecy wiedzą, że staną się wtedy łupem Moskwy, dlatego też z wielką troską spoglądają w niepewną przyszłość.

Podobnie, jak na Bałkanach, bolszewizm utorował drogę dla swych wpływów na Bliskim Wschodzie. Wspomniany już dziennik „Pester Llyod" zauważa, że w pierwszej fazie obecnej wojny ze zastraszającą szybkością rozpadł się gmach polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie, by uczynić miejsce dla penetracji amerykańskiej. Wpływy angielskie w Iranie zniknęły. Naftowe pozycje brytyjskie nad zatoką Perską przeszły w ręce amerykańskie. W Iraku wzrosła władza USA. W Omanie dotychczasowy doradca angielski ustąpił miejsca amerykańskiemu. Żydostwo palestyńskie uwolniło się od swoich dotychczasowych opiekunów i poczęło zabiegać o przychylność nowych, amerykańskich władców. W drugiej fazie wojny doszło jednak do nowych zmian.

Wpływy północno-amerykańskie ustąpiły miejsca emigracyjnym wpływom sowieckim.

Pod bokiem okupacyjnych wojsk anglo-amerykańskich bolszewicy poczęli rozwijać ożywioną działalność polityczną. Szeroko rozgałęziona sieć placówek dyplomatycznych, które są niczem innem, jak środkami propagandy komunistycznej — różnemi trickami starała się i stara nadal przygotować grunt dla ostatecznego pozyskania poszczególnych krajów i narodów dla bolszewizmu. Przynętą jest rzekoma wolność poszczególnych republik sowieckich, a dalej rzekoma wolność kościoła w ZSRR. W Syrji starali się agenci komunistyczni zdobyć dla siebie przedewszystkiem narody, stanowiące mniejszość w tych krajach. Różne drobne chrześcijańskie gminy wyznaniowe na Wschodzie otrzymały znowu od patrjarchy Sergjusza pozdrowienie pasterskie w przesłanych im „listach pokoju".

Akcje te w mniejszym lub większym stopniu udały się. Tylko próba pozyskania Islamu na drodze religijnej dała, jak dotychczas, bardzo znikome wyniki. Wprawdzie w roku ubiegłym wysłano po raz pierwszy pielgrzymów z Unji Sowieckiej do Mekki, jednak było jasnem, że ci pielgrzymi zaopatrzeni na drogę z całkiem nowe dywany do modlitwy, byli w gruncie rzeczy agentami bolszewickimi. Choć biegle operowali wersetami z Koranu, poznał się na nich świat mahometański, który jest zdecydowanym wrogiem idei komunistycznej. Każdy mahometanin wie bowiem, że komunista, zabierający własność innego człowieka, jest zwykłym uzbrojonym złodziejem, któremu trzeba obciąć rękę. Żaden mahometanin nie pozwoli się też schwytać na wędkę agitacji bolszewickiej, gdyż większą wartość ma dla niego słowo boże, aniżeli hasła, rzucane przez Marksa, Lenina i Stalina.

Moskwa nie zrezygnowała jednak jeszcze z mahometan, a pragnąc złamać ich opór przeforsowała zamknięcie sławnego uniwersytetu el-Azhar, który był ośrodkiem narodowo-arabskiego i islamskiego oporu przed bolszawizacją. Wzywając wszystkich „mahometańskich proletarjuszy" do współpracy, Moskwa chce tak na Bliskim Wschodzie umocnić swą pozycję, jak to uczyniła w Algierze, gdzie znany komunista Thores oświadczył: „Jesteśmy awangardą Stalina, który wysłał nas, by utorować drogę armiom bolszewickim. Pewnego dnia zajmą one całą Afrykę. Gwiazda Allaha coraz bardziej gaśnie. Przyszliśmy, by przygotować jego ostateczny upadek".

Na Bałkanach sztandar komunistyczny wciągnąć ma na maszt Tito. Bliski Wschód dostał się w kleszcze sierpa i młota, schwytany w sieć intryg politycznych. Obydwa te obszary, stanowiące do wojny domenę wyłącznych prawie wpływów imperjalizmu brytyjskiego, stają się terenem wpływów nowego imperjalizmu. Na Bałkany i Bliski Wschód coraz wyraźniej pada czerwony cień.

Przed Tulonem baterje nadbrzeżne wznieciły pożar na nieprzyjacielskim okręcie linjowym.

Ciężkie walki we Włoszech. — Ogień odwetowy na Londyn kontynuowano za dnia i w nocy.

Berlin, 22 sierpnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 21 sierpnia:**

W Normandji nasze dywizje przełamały po zażartem zmaganiu w rejonie na północ od Argentan w kierunku północno-wschodnim nieprzyjacielski rygiel zaporowy i przywróciły łączność z grupą pancerną dokonującą wypadu w ich kierunku. Silne ataki nieprzyjacielskie na nasz front obronny na odcinku Dives i Vire rozbito. Na kilku odcinkach są jeszcze w toku własne kontrataki.

Pomiędzy rzekami Eure a Sekwaną nieprzyjaciel napiera w kierunku północnym. Rozbito tam pod Pacy-Vernon nieprzyjacielskie czołówki zaczepne.

W rejonie na wschód i na północny-wschód od Chartres utrzymuje się nacisk nieprzyjaciela w kierunku środkowej Sekwany, przyczem nie udało mu się utworzyć dalszych odcinków frontowych.

Na obszarze górzystym na północ od Tulonu nieprzyjaciel atakuje znacznemi siłami ku zachodowi i północnemu-zachodowi. Gwałtowne walki są w toku. Baterje nadbrzeżne marynarki wznieciły pociskami pożar przed Tulonem na jednym nieprzyjacielskim okręcie linjowym i na jednym krążowniku. Uszkodzono jeden kontrtorpedowiec i dwa torpedowce.

Ogień odwetowy na Londyn kontynuowano za dnia i w nocy.

We Włoszech nieprzyjaciel prowadził nadal również wczoraj ataki przez cały dzień na odcinku wybrzeża adrjatyckiego. Stracony chwilowo obszar górzysty pod Cerasa zdobyto z powrotem w kontrataku.

Na wschodzie bolszewicy rozszerzyli swe ataki na wielką skalę teraz również na odcinek południowy. Przy silnym udziale samolotów bliskiego wsparcia przystąpili do ataku na południe od Tyraspola i na północny-zachód od Jass. Uporczywe walki są w toku na obu odcinkach.

Na Podkarpaciu na południowy-zachód od Mielca, na przyczółkach mostowych nad Wisłą na zachód od Baranowa, na zachód od Lublina i na południowy-wschód od Warki odparto po ciężkiej walce, bądź też powstrzymano ataki sowieckie. Na północny-wschód od Warszawy powstrzymano ataki przełamujące bolszewików w kierunku na Bug w głębi naszych stanowisk.

Na południe od Wiłkowyszek oraz pod Szaken trwają ciężkie walki obronne. Na Łotwie niemieckie formacje pancerne dokonując wypadu poprzez Tukkun, przywróciły z powrotem utraconą przejściowo łączność z formacjami lądowymi walczącymi w Kurlandji. Jedna z formacji floty niemieckiej ingerowała w tych walkach lądowych przynosząc wsparcie. Wszystkie usiłowania bolszewików rozszerzenia rejonów włamania na zachód od Modohn i na zachód od jeziora Pskowskiego rozbito dzięki zaciętemu oporowi naszych dywizyj i zniszczono większą liczbę nieprzyjacielskich czołgów.

Lotnictwo ingerowało skutecznie w rejonie punktów ciężkości i w walkach lądowych i zadało bolszewikom wysokie straty w ludziach i materjale. W walkach powietrznych i na skutek ognia artylerji przeciwlotniczej nieprzyjaciel stracił wczoraj na froncie wschodnim 41 samolotów.

Nieprzyjacielskie formacje bombowców zaatakowały za dnia kilka miejscowości w Niemczech południowo-wschodnich i na Węgrzech. W nocy kilka samolotów nieprzyjacielskich zrzuciło bomby w rejonie górnego Dunaju. Siły obrony przeciwlotniczej zestrzeliły podczas tego ataku 11 bombowców terorystycznych.

Bardzo ostry protest rządu Rzeszy przeciw sprzecznemu z prawem międzynarodowem atakowi na statek szpitalny.

Berlin, 22 sierpnia. **Jak się dowiaduje korespondent dyplomatyczny DNB, rząd Rzeszy za pośrednictwem Szwajcarji jako państwa, reprezentującego jego interesy, doręczył w Londynie i Waszyngtonie notę, zawierającą najostrzejszy protest przeciwko sprzecznemu z prawem międzynarodowem atakowi samolotów anglo-amerykańskich na niemiecki statek szpitalny „Freiburg".**

Nota stwierdza stan faktyczny, według którego dnia 14. 8. 1944 w czasie między godz. 6.30 a 7.10 rano podczas ataku lotniczego w Wenecji, aljanckie bombowce dokonały trzykrotnie ataku na niemiecki statek szpitalny „Freiburg", znajdujący się przy urzędzie celnym, tuż koło kościoła Santa Maria della Salute, a więc zdala od jakichkolwiek objektów wojskowych. Statek był zaopatrzony w wyraźne znaki, ustalone umową haską i poza tem pod każdym względem odpowiadał wszelkim postanowieniom tego układu. W czasie ataków statek odniósł uszkodzenia z powodu uderzenia licznych odłamków. Na pokładzie trzy osoby odniosły ciężkie rany, a kilka dalszych, wśród nich lekarz okrętowy i kapitan, lżejsze obrażenia.

Nota stwierdza, że wobec panujących obecnie w rejonie śródziemnomorskim warunków rozkazodawczych, odpowiedzialność z powodu naruszenia prawa międzynarodowego wskutek ataków bombowych na statek szpitalny ponosi rząd brytyjski oraz północno-amerykański. Z tego powodu rząd Rzeszy spodziewa się, że niezwłocznie wdrożone będą dochodzenia w sprawie tego incydentu, a wynik ich będzie mu podany do wiadomości.

Rząd Rzeszy prosi dalej o wyraźne zapewnienie, że rządy brytyjski i amerykański udziela swoim siłom zbrojnym najsurowszej instrukcji, celem przestrzegania obowiązującego prawa międzynarodowego i zapewnią przestrzeganie tych instrukcyj.

Fiński komunikat wojenny.

Helsinki, 22 sierpnia. Fiński komunikat wojenny z poniedziałku brzmi:

Na przesmyku Karelskim nieprzyjaciel zaatakował po gwałtownem przygotowaniu ogniowem dwie wyspy na zatoce Wyborskiej, jakoteż nasze stanowiska na południowy zachód od Ihantala i na północ od Karisalmi. Ataki odparto i zadano poważne straty nieprzyjacielowi.

Nasza ciężka broń ostrzeliwała skutecznie oddziały nieprzyjacielskie, grupujące się na kilku odcinkach, jakoteż inne cele.

Z innych frontów niema nic szczególnego do zaraportowania.

Rumuńskie komunikaty wojenne.

Bukareszt, 20 sierpnia. Rumuński komunikat wojenny z dnia 19 sierpnia brzmi następująco:

Nad dolnym Dniestrem odparto ponowne próby przeprawienia się nieprzyjaciela. W środkowej Besarabji nie miały miejsca żadne ważniejsze wydarzenia. Na froncie w Mołdawji wzmożona działalność bojowa. Przedpołudniem dnia 19 sierpnia formacje lotnictwa brytyjsko-północno-amerykańskiego bombardowały miasto Ploesti i kilka miejscowości w zachodniej Oltenji. Wyrządzono szkody i straty w ludziach. Kilka bombowców nieprzyjacielskich zestrzelono.

Bukareszt, 21 sierpnia. Rumuński komunikat wojenny z dnia 20 sierpnia brzmi:

Od dnia 19 sierpnia nieprzyjaciel atakuje ostro na całym froncie rumuńskim. Gwałtowne walki są w toku w rejonach pod Sodomeni, Helestieni, Podul—Iloaei, Jassami i na południowy zachód od Tighina. Lotnictwo nieprzyjacielskie przeprowadziło silne ataki na Konstancę i Sulina.

Głód i epidemje w czernichowszyźnie.

Kraków, 22 sierpnia. Specjalny sprawozdawca agencji „Telepress" dowiaduje się z rejonu frontowego:

Z zeznań jeńców sowieckich wynika, że w rejonie Czernichowa wybuchła straszna katastrofa głodu. Zanotowano już liczne wypadki okropnej choroby t. zw. „tyfusu głodowego". Po skonfiskowaniu przez bolszewików bez wyjątku wszystkich zapasów żywności u tamtejszej ludności, nie należy się dziwić wybuchowi tej choroby, zwłaszcza, że przymusowi oddawania podlegają także jarzyny, hodowane w małych ogródkach.

Administracja sowiecka znalazła wyjście z tej sytuacji, mianowicie wszystkie osoby, podejrzane o tę chorobę, przewiozła do obozów koncentracyjnych. O dalszym losie tych nieszczęśliwych ludzi nic niewiadomo.

Komunistyczne okrucieństwa w Grecji.

Ateny, 22 sierpnia. Radjo ateńskie donosi o następujących komunistycznych wykroczeniach.

Bolszewickie bandy wpadły do pewnej wsi koło Epidaurus, podpaliły 35 domów i zamordowały 45 dzieci i kobiet. Obładowawszy potem 45 zwierząt jucznych artykułami żywnościowemi i sprzętem domowym, bandyci cofnęli się w góry. W południe w poloponeskiej wsi Petrini uprowadzono w góry 35 chłopów o narodowych przekonaniach, gdzie zarżnął ich pewien rzeźnik z Argos po kilkugodzinnych torturach.

Straty floty greckiej.

Berlin, 22 sierpnia. Części floty greckiej skonfiskowanej w roku 1941 przez Anglików, zmuszone po części do walki, straciły w ciągu ostatnich dwóch lat przeszło 40 jednostek, a temsamem okrągło dwie trzecie swego tonażu.

Do straconych jednostek zaliczają się m. in. łodzie podwodne „Lefoks", Tritos" i „Kazonis", jakoteż kontrtorpedowiec „Królowa Olga", zatopione w ostatnim czasie. Na tych jednostkach zginęło przeszło 300 greckich marynarzy.

Dotychczasowe straty w ludziach części floty greckiej przejętej przez Anglików obejmują łącznie przeszło 3.500 ludzi.

Trudności gospodarcze Turcji.

Sofia, 22 sierpnia. Przy okazji wczorajszego otwarcia wystawy w Izmirze turecki minister handlu w przemówieniu swem podkreślił cały szereg trudności gospodarczych, wobec których znalazła się obecnie Turcja. Turcja powinna walczyć z temi trudnościami oraz być na nie przygotowana.

Czy rząd francuski przeniesie swą siedzibę?

Berlin, 22 sierpnia. Na odnośne zapytanie oświadcza się w stolicy Rzeszy, że wobec wypadków wojennych i ze względu na pewne okoliczności organizacyjne rząd francuski rozważa, czy nie należałoby przenieść siedziby rządu z Vichy do innego miasta francuskiego. Uważa się to jako rzecz możliwą, że jest już w toku ta akcja przesiedlenia. Zaprzecza się, jakoby premjer Laval przebywał jeszcze w Paryżu.

Według dziennika „Aftonfidningen" donosi „San Francisco Examiner", że na waszyngtońskiej konferencji nie będą się przypuszczalnie toczyły obrady około kwestji państw bałtyckich ponieważ Unia Sowiecka samowolnie z kwestji tej zrobiła swą sprawę prywatną.

Perfidna gra Moskwy.

(tp) **Kraków**, 22 sierpnia. Od początku bieżącego roku zaznaczył się na terenach polskich znaczny wzrost agitacji bolszewickiej.

W kreciej tej robocie, szerzonej przez komunistów wyrobu domowego, jak i przez różnego rodzaju agentów, nasyłanych przez Moskwę, szczególną rolę odgrywało hasło t. zw. strajku powszechnego. Starano się przekonać społeczeństwo polskie, jakoby strajk powszechny mógł się stać niby wstępem do ruchu powstańczego, podjętego oczywiście na korzyść i chwałę Moskwy. Toteż przez radjo moskiewskie nawoływali dzień w dzień członkowie zbolszewizowanej „Unji Patrjotów Polskich“ w Moskwie, jak np. Wasilewska, Andrzej Witos, Berling i inni, do rozpoczęcia tak spragnionej przez Stalina krwawej rozprawy Polaków z Niemcami.

Zachęcającym tym wezwaniom towarzyszyła kampanja agitacyjna, z której bolszewicy polscy w Moskwie jak najostrzejszemi obelgami obrzucili emigrację polską w Londynie i jej warszawskich zwolenników, nazywając ich faszystami, hitlerowcami, których postępowanie należy uważać za zdradę interesów polskich. Niezależnie od tych wyzwisk jednak nie było ani sposobu ani środka, którymby się komuniści nie posługiwali, by społeczeństwo polskie, składające się po większej części — stosując terminologję — bolszewicką — z pachołków kapitału, obszarników, najczarniejszej reakcji, sprowokować do wykonania nierozważnych, nieodpowiedzialnych czynów.

Zachęceni nietylko przez Moskwę, ale również przez broń i pieniądze, przypływające ciemnemi drogami z Londynu, przywódcy nielegalnych organizacyj polskich w Warszawie wydali w dniu 1 sierpnia hasło do rozpoczęcia rozruchów.

Zaskoczeni tem mieszkańcy Warszawy, nie mogący ocenić szans powodzenia ani też następstw tego kroku, znaleźli się nagle w sytuacji samobójcy, który przewrócił już stołek, na którym stał i niema już żadnego odwrotu. Tak to rozpoczęła się popełniona na narodzie polskim zbrodnia tragiczna, wywołana ślepotą i całkowitym brakiem odpowiedzialności społecznej i politycznej.

Niema już żadnego uczciwego Polaka, któryby potrafił uzasadnić lub wytłumaczyć pomysły, które doprowadziły do czynów, niosących miljonowej Warszawie śmierć, zniszczenie i łzy.

Okazało sie bowiem w międzyczasie, że analogicznie do września 1939 r. i tym razem ani Anglja, ani Ameryka nie myśla o jakiejkolwiek rzeczywistej i poważnej pomocy. Wprost przeciwnie.

Już od szeregu dni na łamach gazet angielskich i amerykańskich pojawiają się artykuły, potępiające postępowanie warszawskich przywódców podziemnych organizacyj. Widząc, że powstanie nie uda się, narzekają więc ci sami, którzy tragiczne wydarzenia przygotowali, finansowali i nawet pod względem terminu, nakazali. Może być, że ani Londyn, ani Waszyngton już nie jest zainteresowany rozruchami warszawskiemi, gdyż widocznie bieg wypadków przekonał aljantów, że nie należy spodziewać się po powstaniu jakichkolwiek faktycznych korzyści. Temsamem ostatecznie muszą zrezygnować z wszelkiej pomocy z zewnątrz zaślepieni szaleńcy, którzy dla zadośćuczynienia własnym tylko i nierealnym ambicjom rzucali w wir okrutnych działań wojennych setki tysiecy kobiet, dzieci i starców. Obciążając niezliczone rzesze spokojnych obywateli największego miasta polskiego olbrzymim materjalnym i moralnym ciężarem bezwzględnych walk ulicznych i również bezwzględnych represyj niemieckich, grupa Komorowskiego i jego zwolenników popełniła zbrodnię, zwróconą przeciw polskim interesom narodowym, popełniła zdradę sprawy polskiej.

Z drugiej strony emisarjusze Moskwy dopięli swego. Komuna i żydzi triumfują. Nareszcie osiągnęli to, czego oddawna pragnęli: narodowy polski ruch podziemny w tej nierównej walce znalazł się w obliczu zagłady.

Z niesłychanym cynizmem Moskwa mówi o szaleńczej zbrodniczej akcji Sosnkowskiego i Bóra-Komorowskiego, leje judaszowe łzy nad niedolą biednych, zbałamuconych przez polskich faszystów obywateli Warszawy i wysuwa żądanie, ażeby członków polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, przedewszystkiem zaś Sosnkowskiego, przekazać jakiemuś tam międzynarodowemu czy też narodowemu trybunałowi, któryby mógł oskarżyć ich o zdradę interesów polskich i.... bolszewickich! Do takiego szczytu doszła perfidja moskiewska.

Należy przyznać, że nieodpowiedzialne postępowanie prowokatorów rozruchów warszawskich przynosi szkodę niepowetowaną całemu narodowi polskiemu. Lecz z całą stanowczością należy podkreślić, że prawdziwi inicjatorzy wydarzeń warszawskich, komuniści moskiewscy i ich „polscy pomocnicy“, grupujący się koło t. zw. sowietu polskiego, a mianowicie pp. Morawscy, Wasilewskie, Berlingowie, Drobnerzy itd, nie mają żadnego prawa moralnego do wydawania jakiegokolwiek sądu o tem, co się dzieje w Warszawie, albowiem właśnie oni są głównymi winowajcami i współodpowiedzialnymi za wszelkie wystąpienia Komorowskiego. O tem każdy Polak winien pamiętać.

Żyjemy w czasach krytycznych, które zasługują na to, abyśmy patrzyli na nie otwartemi oczami.

Atak terorystyczny na miasta albańskie

Tirana 22 sierpnia. Anglo-amerykańskie samoloty zrzuciły dnia 18 bm. liczne ciężkie bomby na dzielnice mieszkaniowe północno-albańskiego miasta Peja. Dwie mahometańskie dzielnice mieszkaniowe zniszczono zupełnie w czasie ataku terorystycznego i zburzono prawie wszystkie budynki publiczne. Z jedynego wielkiego szpitala został tylko stos gruzów, pod któremi znaleźli śmierć wszyscy chorzy i cały personel szpitalny. Ogólna ilość ofiar wynosi, według dotychczasowych obliczeń, ponad 1000 zabitych i 2000 rannych.

Minister spraw wewnętrznych Ksawer Deva udał się natychmiast na gruzy Peja, aby szybko zorganizować pomoc. Rząd albański ogłosił dnia 18. 8. jako dzień żałoby. We wszystkich wsiach i miastach albańskich powiewają żałobne flagi.

O bombardowaniu albańskiego miasta Peja pisze urzędowa gazeta albańska „Bashkimi i Kombit“ m. in.:

„Anglo-amerykańskie samoloty obróciły małe miasto Peja po zrzuceniu ciężkich bomb w gruzy. Na wszystkich ulicach widzi się dzieci, poszukujące swych rodziców, oraz rodziców, którzy utracili swe dzieci. Dwie dzielnice mieszkaniowe, budynek gminy, żandarmerji i cywilny szpital zniszczono zupełnie. Nie trafiono żadnego objektu wojskowego“.

*

Anglo-amerykańscy lotnicy kontynuowali w ostatnich dniach swe ataki terorystyczne na miasto Fiume, (Rieka) oraz na prowincje Bolonia, Reggio Emilja i Wenecja.

O szczególnie ciężkich szkodach w budynkach i stratach w ludziach donoszą z Fiume. Jak dopiero teraz doniesiono, w czasie anglosaskich ataków dnia 23 i 24 lipca, ciężko uszkodzono starożytną bazylikę św. Agaty, jeden z klejnotów bizantyńskiej sztuki Ravenny, a zwłaszcza uszkodzono bardzo poważnie główną nawę i absydę. Również położony w pobliżu kościół Santa Maria ze swą wspaniałą fasadą marmurową z XVIII stulecia trafiono celną bombą. Powstały poważne szkody materjalne oraz w zabytkach sztuki. Do nich należy klasztor ze sławnemi podcieniami i łukowemi krużgankami z XV stulecia, które ciężko uszkodzono.

Ewakuacja przemysłu zbrojeniowego z Londynu?

Sztokholm, 22 sierpnia. Cyfry produkcji angielskiego przemysłu zbrojeniowego spadły z powodu ataków broni „V 1“, donosi dziennik „Nya Dagligt Allehanda“.

Ponieważ w obecnym okresie wojny nawet niewielki spadek odgrywa już pewną rolę, powzięto projekt ewakuowania z rejonu Londynu tych fabryk zbrojeniowych, które nie pracują przy pomocy ciężkich maszyn. Część mniejszych fabryk przeniosła się już na własną rękę.

Ewakuacja szpitali.

Sztokholm, 22 sierpnia. Dziesiątki tysięcy pacjentów przewieziono ze szpitali londyńskich do bezpiecznych miejscowości. Tak podaje z Londynu korespondent „Stockholms Tidningen“. Istnieje zamiar przeniesienia wszystkich szpitali z Londynu.

2.500 aljanckich jeńców woj. na wyspie Formoza.

Lizbona, 22 sierpnia. Północno-amerykański Czerwony Krzyż oznajmił jak podaje brytyjska służba informacyjna z Waszyngtonu, że około 2.500 aljanckich jeńców wojennych znajduje się w sześciu obozach jeńców na wyspie Formozie.

Spośród tych jeńców 200 jest Amerykanami, a pozostała część składa się z Anglików i Holendrów. Delegacje Czerwonego Krzyża po przeprowadzeniu wywiadu z generałem Wainwritghtem, b. komendantem Bataanu, oświadczyła, iż zawiadomił on, że stosunki na Formozie przedstawiają się tak dobrze, jak tylko można było w sposób rozsądny oczekiwać.

Sukcesy japońskiej obrony przeciwlotniczej.

Tokio, 22 sierpnia. Druga grupa aljanckich bombowców usiłowała kontynuować dalej ataki dzienne na macierzysty kraj japoński i zaatakowała wczoraj w nocy północne Kiushiu oraz zachodnią część Szugoku. Atak jednak skutecznie udaremniono, wobec czego aljanccy lotnicy musieli zawrócić, nie wyrządziwszy większych szkód.

W nocy na niedzielę nadlecieli znów aljanccy lotnicy, dokonując poszczególnych ataków, przyczem jednak przeszkodzono im dokładnem ustalaniu swych ceów, a temsamem w zbliżeniu się do ważnych ze względów wojennych ośrodków, temwięcej, że na przeszkodzie stanęły też ciężkie mroki. Aljanccy lotnicy zrzucili wobec tego bomby bez celowania, a pożary powstały na przedmieściach i w górzystej okolicy. Szkody są niewielkie, a kilka małych pożarów szybko ugaszono. Przypuszcza się, że tym drugim atakiem chcieli Amerykanie wykorzystać rezultaty, jakie osiągnęli dnia poprzedniego, gdyż przypuszczali, że po pierwszym ataku powstać musiały wielkie pożary.

Niepowodzenie popołudniowego ataku przypisać jednak należy i w tym wypadku sprawnej i skutecznej obronie przeciwlotniczej. Aljanci po raz drugi zaatakowali w nocy, lecz i tym razem nie osiągneli żadnych sukcesów. Pożary, które powstały przy pierwszym nalocie, już w czasie drugiego nalotu zostały ugaszone.

Kłopoty rządu czungkińskiego.

Tokio, 22 sierpnia. Według pogłosek nadchodzących z Chin, upadek Heygyangu zaniepokoił rząd czungkiński w takim stopniu, że marszałek Czangkaiczek udał się w dniu 2 sierpnia osobiście do Kweilinu, aby dokonać tam reorganizacji swych wojsk i zapobiec dalszemu napieraniu Japończyków.

Jak wiadomo, posiłki ściągnięto nawet z frontu burmańskiego. Ogólną liczbę wojsk skoncentrowanych w chwili obecnej ocenia się na 20 dywizyj. Przypuszczano tutaj, że w krótkim czasie Czungking będzie próbować rozpoczęcia nowej kontrofensywy. Ponadto transportuje się drogą powietrzną do Indyj obecnie więcej materjału aniżeli kiedykolwiek. Liczba Amerykanów, transportowanych do Chin, wynosi podobno już 30.000 żołnierzy, a między tymi wojskami znajdują się jednostki zmechanizowane, artylerja i wojska spadochronowe.

23 samoloty amerykańskie zestrzelono nad Japonją.

Tokio, 22 sierpnia. Badania przeprowadzone przez japońską główną kwaterę cesarską po obu atakach powietrznych w sobotę popołudniu i w niedzielę w nocy wykazały, że japońska obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 23 maszyny amerykańskie. Straty japońskie wynoszą 3 maszyny, które, jak już doniesiono, rzuciły się na swe cele, względnie najechały na maszyny amerykańskie.

Wychowanie młodzieży w „sowieckim raju“

(tp) Straszliwy chaos zapanował w największem państwie Europy w roku 1917.

Przegrana wojna, a jako wynik „pokoju“ dalsze zmagania orężne bolszewików z liczniejszymi jeszcze przeciwnikami zewnętrznymi oraz zbrojny opór zwolenników starego reżimu obaliły na przestrzeni od Dniepru po Władywostok i od Murmana po Kaukaz wszelkie więzy moralności, religji i prawa. Krew lała się strumieniami jeszcze obficiej na placach egzekucji, aniżeli na frontach, a nikt nie miał czasu myśleć o miljonach całkowicie opuszczonych dzieci. Rzecz oczywista, iż element inteligencji nauczycielskiej, nie podatny na wpływy komunistyczne, likwidowany był przez bolszewików aż nadto intensywnie, aby przyszłe pokolenia nie mogły się od niej „zarażać“ — tak, że w pewnej chwili Kreml stanął wobec problemu nie do rozwiązania: co począć z miljonami sierot i porzuconych dzieci, które o wyżebranym chlebie przetrwały zawieruchę wojenno-rewolucyjną. Dokładnej liczby bezdomnej dziatwy nie uchwyciła, ma się rozumieć, żadna statystyka. Żyło jednak w ZSRR mniej więcej 4 do 6 miljonów nieletnich bez ojca lub matki...

Gremjum komisarzy stanęło wobec takiej alternatywy: albo uda się wychować na komunistów całą młodzież, albo górę wezmą teorje antysowieckie. Wiadomo zaś wszystkim, że w razie potrzeby nie cofał się Lenin z towarzyszami przed żadnym choćby najbardziej drastycznym środkiem. Trzeba było dotrzymać choćby w drobnej części programu wyznaczonego jeszcze w roku 1918 na piątym zjeździe Sowjetów. Uchwalono wtedy mianowicie (w punkcie 17), że: „Socjalistyczna Republika Sowiecka postawiła sobie za zadanie zapewnić robotnikom i biedocie wiejskiej pełne, wszechstronne i bezpłatne wykształcenie“. Trudno nie przyklasnąć takiemu postanowieniu, ale o ile trudniej wprowadzić je w życie, o tem przekonała się na własnej skórze młodzież rosyjska...

W kilka lat później wyraziło się bez ogródek fachowe czasopismo sowieckie („Wsetnik Prozweszennija“) że „my nie potrzebujemy szkół jako takich(!!!), ale miejsc nauczania komunizmu“. Chcąc zmienić nawet w drobnych szczegółach program nauki, trzeba było chwytać się najrozmaitszych eksperymentów, tak zresztą, jak w każdej dziedzinie życia dzieje się stale w Bolszewji. Wkońcu okazało się beznadziejne załamanie w szkolnictwie, trudno się nawet było zorjentować, jaki program nauki należy stosować, tyle razy uległ on zmianom.

Gdyby chociaż grono nauczycielskie składało się z ludzi wprawdzie o przekonaniach komunistycznych, ale przynajmniej odpowiednio wykształconych. Powiększywszy dość raptownie ilość szkół średnich, nie zdołali bolszewicy obsadzić nawet połowy katedr dyplomowanymi profesorami. Jak wykazuje statystyka, zaledwo 40% profesorów „gimnazjalnych“ w Sowietach ukończyło szkołę wyższą, 40% miało za sobą nieukończone wyższe studja, a 20% odbyło tylko tak zwane kursy pedagogiczne. Kto zaś miał sposobność zetknąć się z bolszewikami w latach 1940/41, ten wie, jak krótko trwały tam studja i jak łatwo można było uzyskać pomyślne świadectwo na wszelakich kursach organizowanych w ZSRR.

Poruszony przez nas na wstępie problem dzieci bezdomnych opisał szczegółowo w swej książce Rosjanin Senzinow.

Zgrozę budzą liczne sceny, wzięte z tragicznego życia tych dzieci w wieku od 8 do 13 lat. Żebranina dochodziła do takiego stadjum, że zagrożono przechodniom zarażeniem przez ugryzienie (!!), jeśli „proszący“ nie otrzyma datku na chleb. Wszelkiego rodzaju nałogi i choroby były udziałem bezdomnej dziatwy. Nie pomagały liczne domy dla sierot; wprost przeciwnie, tam najwcześniej zapoznawano się z papierosami i wódką, a wśród wyrostków szerzyły się choroby weneryczne. Gdy zaś ten i ów dożył 17 roku życia i mógł zarabiać na chleb, przekonywał się, że nie istnieje dlań nigdzie warsztat pracy, wobec zlikwidowania wolnego handlu i przemysłu. Armja bezdomnych zamieniała się w armję bezrobotnych. Wdowa Lenina napiętnowała ten stan rzeczy w artykule „Prawdy“ w roku 1925, pisząc: „W sierocińcach wychowuje się dzieci na bandytów, które tylko czekają na żer i chcą gdziekolwiek wyładować swe namiętności“. Nie dodała jednak, że tak się dziać musi wszędzie, gdzie etyka i kultura nie ukróca rozpasania.

Jakież cele stawia się w Sowietach pedagogom, aby wpajali je swym wychowankom? Są one dwojakiej natury: po pierwsze młodzież ma stać się bojowniczką zasad międzynarodowościowych, po drugie należy w niej wzbudzić przekonanie, iż tylko system sowiecki może dać ludziom szczęście, obowiązkiem więc „uświadomionych“ jest bohaterstwo w przyszłej walce o oswobodzenie ludów od kapitalizmu i faszyzmu. W pierwszem dziesięcioleciu bolszewizmu przekonano się jednak, że ideał „umiędzynarodowienia“ świata nie „bierze“ i nie wywołuje najmniejszego zapału dorastającej młodzieży. Doszło więc mniejwięcej w roku 1930 do zmiany kursu i zamaskowano właściwy cel międzynarodówki, wygłaszając hasła świętej wojny obronnej (??) dla uratowania ojczyzny sowieckiej przed czyhającymi na nią wrogami. Organizacjami poddającemi kształcących się chłopców i dziewczęta pod bezwzględny wpływ Kremla, były pierwotnie szkoła i związek młodzieży komunistycznej, a począwszy od roku 1940, służba pracy (odpowiednia ustawa przewiduje powołanie do służby pracy w Sowietach corocznie 800.000 do miljona osób, przyczem zatrudnione mają być one przedewszystkiem w przemyśle i kolejnictwie).

Komsomolcy, czyli członkowie związku młodzieży komunistycznej, tworzą młodą gwardję partji rządzącej w Bolszewji. Organizacja ta sięga do najdalszych okolic ZSRR i posiada wszędzie swe placówki. Baczy ona w pierwszej linji, aby z zagranicy nie przenikały do Sowietów choćby najdrobniejsze wiadomości o wyższym trybie życia w kulturalnym świecie. Udawało się to istotnie w sposób stuprocentowy, albowiem w chwili, gdy bolszewicy pojawili się w latach 1939/40 we Lwowie, czy też w Rydze, patrzyli jak urzeczeni na tamtejszy dobrobyt.

Przynależność do Komsomołu zobowiązywała do bezustannego chodzenia na wiece, pogadanki, manifestacje i zebrania. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja, a mianowicie brakło czasu na naukę! Ci tylko, którzy nie mieli ambicyj wybicia się dzięki posiadaniu odznaki, mogli się przynajmniej spokojnie kształcić. Nie zdziwi więc uwaga pisma „Komsomolskaja Prawda“ (Nr. 126 z r. 1929), iż „bezpartyjni biorą stale górę w dyskusjach, ponieważ komsomolcy nie sie czytają i mało co wiedzą, mieszają np. Biblję z wieżą Babel, Hegla z Gogolem itp., umieją zaś tylko jak papugi powtarzać w kółko nauczone na pamięć hasła komunistyczne“.

Komunizm, podający się jako ideał równości, dawno już zdemaskowano, nazywając teorję bolszewizmu dyktaturą proletarjatu. Na obszarze całych Sowietów obowiązuje zasada, że dostęp do wyższych uczelni ma być tylko dozwolony młodzieży, nie zarażonej przez swych rodziców „przestarzałemi“ poglądami. Tak więc do t. zw. uniwersytetów i politechnik sowieckich nie przyjmowano dzieci duchownych, b. szlachty rosyjskiej, osób wchodzących w skład sił zbrojnych Rosji carskiej, wyższych urzędników czy też kupców. Rzecz prosta, iż skazani na samouctwo chłopcy starali się obejść tego rodzaju ograniczenia, choćby pod groźbą więzienia. Fałszowano więc na wielką skalę dokumenty własne i przodków, a mimo skrupulatnej kontroli przemyciło się do wyższych szkół i tak sporo potomków dawnej inteligencji.

Z chwilą wybuchu wojny z Niemcami Kreml zdał sobie sprawę, że niesienie rewolucji komunistycznej na cały świat i szerzenie doktryny żydowsko-marksistowskiej nie wzbudza istotnego zapału bojowego w szeregach młodzieży, powołanej pod broń. Dlatego też czemprędzej ukuto hasło konieczności ekspansji narodowej poza granice ZSRR. Temsamem więc rosyjski imperjalizm carski przerobiono tylko na rosyjski imperjalizm sowiecki. Nie odstępując ani na jotę od leninizmu gospodarczo-etycznego, prowadzi się w szkołach rosyjskich nowego rodzaju kampanję wychowawczą, opartą na czynniku narodowo-sowieckim.

KRONIKA

SIERPIEŃ 22 Wtorek

Dziś: Tymoteusza
Jutro: Filipa Ben., W.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.20 do 5.10

Zniszczenie żydowsko-bolszewickiej zarazy jest najlepszem zabezpieczeniem życia Twojego i Twojej rodziny.

DLATEGO STAŃ DOBROWOLNIE DO PRACY PRZY BUDOWIE WAŁU OBRONNEGO NA WSCHODZIE.

Dzięgiel leśny leczy zatrucia.

(tp) **Kraków,** 22 sierpnia. Dzięgiel leśny rośnie na mokrych łąkach i w lasach. Herbata naparzona z korzeni, nasion i liści dzięgla stanowi znakomity środek w razie zatrucia żołądka zepsutemi potrawami. Herbaty z dzięgla należy używać również przy zatruciu krwi. Herbata z tej rośliny przyrządzona w połowie z wody w połowie z wina, wydala skuteczne substancje gnilne z żołądka, wypędza gazy z jelit, usuwa zaflegmienie płuc i tchawicy oraz zgagę.

Witraże w kościele OO. Franciszkanów

(tp) **Kraków,** 22 sierpnia. **W związku ze sprawą zabezpieczenia witraży Wyspiańskiego w kościele OO. Franciszkanów, parę słów przypomnienia o nich i o ich autorze.**

Stanisław Wyspiański urodził się w r. 1869 w Krakowie, gdzie na Uniwersytecie Jagiellońskim studjował literaturę, historję i historję sztuki, uczęszczając jednocześnie do Szkoły Sztuk Pięknych. Jak pisał jego biograf Żuk-Skarszewski — **„...od dzieciństwa ukochaniem Wyspiańskiego był Stary Kraków. Przylgnął do niego sercem i wyobraźnią raz na zawsze. Pierwszym widokiem, na który padły jego oczy, był Wawel, wyniosła, monumentalna zagadka, której przeniknięcie staje się namiętną potrzebą dziecięcej duszy. Powraca tam dzień za dniem i rok za rokiem, ogląda wszystko, rysuje wszystko, wszystko pamięcią ogarnia; pierwsze rojenia dziecięce wiją się koło pomników i grobów królewskich".**

Po studjach w kraju — Wyspiański zwiedza Niemcy, Szwajcarję i Francję, gdzie w Paryżu korzysta ze szkoły malarskiej Colarosi. **Po powrocie osiadł w Krakowie, oddany literaturze i sztuce, a także pracy pedagogicznej** i jako profesor malarstwa dekoracyjnego w Akademji Sztuk Pięknych. Zmarł w r. 1907.

Pomijając tu inne kierunki rozległej działalności Wyspiańskiego, wspomnimy tu o nim wyłącznie, jako o witrażyście.

Na zamówienie kapituły lwowskiej wykonał Wyspiański projekt witraży, jakie miały być umieszczone w katedrze lwowskiej; były to „Śluby Jana Kazimierza" i „Polonia": w tym drugim obrazie przedstawił artysta potężną w swym wyrazie wizję umęczonej Polski, co według porównania prof. Kopery siłą uczucia przypomina Giotta Złożenie Chrystusa do grobu, gdzie równie głęboko przedstawiony ból skatowanego i ból tych, co Go otaczają. Niestety ani te projekty ,ani te, jakie Wyspiański przygotował dla katedry na Wawelu (wizjonerskie postacie królów polskich), nie zostały w szkle wykonane.

Pozostały nam jednak przepiękne witraże franciszkańskie, których piękno i przejmująca treść umieją do każdej polskiej duszy przemówić ,a nawet na obcych wywierają nieprzemijające wrażenie.

Przytaczamy tu słowa prof. Kopery (Dzieje Malarstwa Polskiego. Tom III) „Najpiękniejsze postacie to św. Franciszek z Assyżu, odbierający stygmaty Męki Pańskiej i błogosławiona Salomea, która pogrążona w religijnej ekstazie upuszcza koronę z rąk"... Postacie te umieścił Wyspiański wśród prześlicznej dekoracji, która przeniknęła do witraży, przedstawiających cztery żywioły tak, „iż ogień z kwiatów wybucha płomieniem, co grzejąc kwitnie". Wspaniała jest postać Boga Ojca, umieszczona w oknie nad wejściem do kościoła. Czynność stworzenia świata zaznaczył i skupił malarz w głowie Stwórcy i rąk. Niewątpliwie potężny gest tej ręki przypomina ruch ręki Stwórcy Michała Anioła w Sykstynie, ale jakżeż inaczej pojął Wyspiański akt stworzenia! Stwórca Michała Anioła buduje świat ze sobą. Wyspiański z postaci nieuchwytnej i nieokreślonej Boga wydobywa światy i widzimy więc, jak z tej postaci wyłaniają się przez emanację ogień i woda i ciała niebieskie. Trudne zadanie przeprowadzenia form od głowy i ręki tych żywiołów, które się z postaci wyłaniają, rozwiązał autor znakomicie. Dzieło pod względem kolorystycznym jest również świetne.

I znowu „niestety" nie wykonano w szkle projektu witraża do kościoła parafjalnego w Bieczu, przedstawiającego stworzowskiego Chrystusa na Krzyżu z bocznego ołtarza w kościele Marjackim.

Ma jednak jeszcze Kraków witraże Wyspiańskiego w Domu Lekarskim, który on ponadto ozdobił ornamentacją we fryzach na drzwiach i w kutej w miedzi balustradzie schodów.

PKH POLSKIE KINA W KRAKOWIE

Od dnia 18 do 24 sierpnia 1944 r.:

APOLLO św. Tomasza 11 — TAJEMNICA ALEKSEGO ROSCHERA.

WANDA św. Gertrudy 5. — WIZJA NAD JEZIOREM.

Początki seansów o godz. 13.30 i 15.30. W niedziele i święta o godz. 10.30, 13.30, 15.30.

SZTUKA św. Jana 6. — MÓJ SKARB.

ATLANTIC Stradom 15. — BŁĘKITNA MASKA

UCIECHA Starowiślna 16 — PRZESTĘPCY

STELLA Lubicz 15. — KARNAWAŁ MIŁOŚCI

Początki seansów w dnie powszednie o godz. 14, 16 i 18. W niedziele i święta o godz. 11, 14, 16 i 18.

Po rozpoczęciu Tygodnika, wstęp wzbroniony

ŚWIATOWA PANORAMA **„FOTOPLASTIKON"** Kraków, ul. Szczepańska Nr. 5 od dnia 19—25 sierpnia 1944 r.: „WYSPA CEYLON. — Miasto Colombo i malownicza okolica".

Obwieszczenia różne

OBWIESZCZENIE

Hauptgruppe Gewerbliche Wirtschaft u. Verkehr in der Distriktskammer ogłasza, że od dnia 22 sierpnia do 29 sierpnia 1944 w godzinach od 8—12 w biurze Grupy Ruchu przy Izbie Okręgowej, Krakau, Plac WW. Świętych 10 II będzie wydawać karty na pasze za okazaniem paszportu koni, legitymacji członkowskiej oraz dowodu zapłacenia składek.

1. Dnia 22 sierpnia 1944 dla wszystkich nadzwyczajnych członków, zarejestrowanych do dnia 31 lipca 1944.
2. Dla zarejestrowanych do dnia 31 lipca 1944 członków Grupy Ruchu przy Izbie Okręgowej a to właścicieli przedsiębiorstw transportowych.

Dnia 23 sierpnia 1944	Nr. 300—500
Dnia 24 sierpnia 1944	Nr. 501—700
Dnia 25 sierpnia 1944	Nr. 701—900
Dnia 26 sierpnia 1944	Nr. 901—1000
Dnia 28 sierpnia 1944	Nr. 1001—1200
Dnia 29 sierpnia 1944	Nr. 1201—reszta

Zwracamy po raz ostatni uwagę, że wszystkie przedterminowe lub opóźnione zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Hauptgruppe Gewerbliche Wirtschaft u. Verkehr
Distriktsgruppe Verkehr: G r e n t z m a n n.

Wolne posady

1 kelnerka, 1 kucharka, albo kucharz, 2 pomocnice do kuchni, 2 pomywaczki, 1 sprzątaczka, potrzebne od zaraz. Deutsche Gaststätte, Krakau, Krakauerstrasse 24. 5038

Zakład przemysłowy poszukuje natychmiast człowieka wybitnie inteligentnego, kierunek wykształcenia obojętny, stanu wolnego, któryby pokierował przedsiębiorstwem. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5106".

Służącą, uczciwą, pracowitą, na 1/2 dnia, zaraz przyjmę. Mieszkanie i dobra zapłata zapewnione. Kraków, Siemiradzkiego 21, m. 3. 5114

Szofera, do P. K. W. poszukuje: Piekarnia Miejska, Kraków-Podgórze, ul. Ludowa 6. 5142

Polierzy, cieśle i inni robotnicy budowlani, poszukiwani zaraz na stałe. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5164".

Dziewczyna uczciwa z dobrem gotowaniem, mogąca wykazać się dobremi poleceniami, potrzebna do samodzielnego prowadzenia domu 2 osób. Zgłoszenia tylko od godz. 4 do 6, Kraków, Szewska 11. Sklep tytoniowy. 5175

Pomocnica domowa, do wszystkiego, młoda, zdrowa, dobrze polecona, potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Siemiradzkiego 17, m. 1. 5222

Dziewczyna, może być starsza — do pomocy pani domu, zaraz potrzebna. Kraków, Starowiślna 77, m. 5. 5169

Pani, do lat 30, do prowadzenia gospodarstwa dla samotnego pana, Niemca, poszukiwana zaraz na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Kraków, Fałata 14, m. 27, od godz. 19. 5199

Dziewczyna do wszystkiego, na dobrych warunkach, potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Starowiślna 18, m. 5.

Służącą dochodzącą, lub na stałe do wszystkiego, przyjmę od zaraz. Kraków, Zamenhofa 8, m. 4. 5218

Posad poszukuje

Młoda, inteligentna, uczciwa, szuka posady. Zajmę się samodzielnie domem, dziećmi. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować z podaniem warunków do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 5123".

Samotna, inteligentna, zajmie się samodzielnie prowadzeniem gospodarstwa domowego u samotnej osoby na prowincji. Zgł.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5234".

Szofer-mechanik, młody, zdolny, poszukuje posady szofera od zaraz. Zgłosz.: „Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5235".

Kucharka starsza, do wszystkiego, zajmie się małem gospodarstwem. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków „„Nr. 5170".

Sprzedaż nieruchomości

Okazja! Domu murowanego, 10 ubikacyj, Aleje 29 Listopada, 1/4 część sprzeda zaraz: Kraków, Basztowa 10, m. 1.

Mórg pola, domek 7 ubikacyj, wolne mieszkanie, blisko tramwaju, sprzeda okazyjnie: Kraków, Zwierzyniecka 11, Biuro „Krakus" 5048

Zakopane. Parcelę budowlaną, 1140 m², front 30 m, w najpiękniejszej dzielnicy, sprzeda: Kraków, Basztowa 10, m. 1.

Kamienicy komfortowej, 24 ubikacje, połowę, sprzeda: Kraków, Basztowa 10/1.

Kupno

Zegarmistrz-jubiler, kupuje C. Chwilkowski, Kraków, Florjańska 3. 5177

Wózek dziecięcy, oraz szafę, natychmiast kupię. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5161".

Ubrania, spodnie, marynarki, suknie, płaszcze męskie i damskie, kupuje Skup i Sprzedaż Używanej Odzieży, Kraków, pl. Dominikański 1, tel. 164-19. 5180

Kupię pianino lub fortepian z angielską mechaniką. Zgłoszenia Kraków, Długa Nr. 43, m. 4. 5225

Kasę „National", w dobrym stanie, do wkładania bloczków, kupię. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5156".

Wielką Historję Powszechną Trzaski, Ewerta i Michalskiego, kupi zaraz Księgarnia J. Czerneckiego, Kraków, św. Jana 16. 5208

Kupię mebelki dla ochronki, do użytku dla dzieci. Zgłoszenia: Ludwinów ul. Barska 83 4854

Meble używane kupuje zaraz gotówkowo Hala Meblowa, Kraków, Grodzka 59.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży oraz kupuje obrazy, perskie dywany, makaty, świeczniki mosiężne, antyczne meble itp. dzieła sztuki, porcelanę, oraz całe zbiory: „Der Deutsche Kunstladen", Krakau, Hauptstrasse (Sławkowska 10), telefon 186-87 4191k

Obrazy, dywany, kupuje — sprzedaje — ocenia Kraków Florjańska 8

Kupię dla klienta aparat fotograficzny małoobrazkowy, lekką maszynę do pisania, rachowania, zegarek markowy na rękę, kolczyki, branzoletę, pierścionek, oraz srebro, Kraków-Podgórze, Zamojskiego 69, m. 5. 4800

Z dywanem perskim przyjdź do komisu Kraków Starowiślna 33 4798

Planino, fortepian, kupię. Helena Smolarska Kraków, Sławkowska 4. 4972

Planino, lub fortepian krótki, kupię zaraz. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 4980, lub telef. 187-17.

Obraz sprzedasz najkorzystniej Wawrzecki, Kraków Wiślna 9. 5011

Kupuje obrazy znanych artystów polskich — płaci solidnie Wawrzecki, Kraków, Wiślna 9. 5012

Sklep kupna i sprzedaży używanych rzeczy, Kraków, św. Krzyża 7, kupuje gotówkowo używane ubrania, bieliznę pościelową, koce, kilimy i inne ładne rzeczy. 5014

Kupi dla klienta: ubranie, jesionkę palto, lub futro: Kraków, Stradom 19, „Kupno—Sprzedaż". 5066

Kupi dla klienta: zegarek, pierścionek, kolczyki, branzoletkę. Kraków Stradom 19 „Kupno—Sprzedaż" 5068

Za gotówkę kupujemy: kilimy, firanki, kapy, kryształy, porcelanę, obrazy, torebki damskie itp. „Kupno—Sprzedaż", Kraków Stradom 19. 5069

Kupuję zegarki na rękę i kieszonkowe, oraz aparaty fotograficzne itp. Kraków, Starowiślna 80. Sklep. 5149

Srebro stare, połamane, oraz fasonowe, kupuje i płaci najwyższe ceny firma Gajewski, Kraków, ul. Starowiślna 26.

Sprzedaż

Wózek „Autko", sprzedam. Kraków, ul. Lelewela 14, m. 2.

Zegarmistrz-jubiler, poleca: C. Chwilkowski, Kraków, Florjańska 3. 5178

Firma **St. Chwilkowski,** Zakład zegarmistrzowski pod Arkadami, Kraków, Krakowska 1, poleca: biżuterję, wyroby srebrne i różne praktyczne upominki, oraz wykonuje wszelkie naprawy zegarków.

Maszynę do szycia, krytą, zegar, skrzypce, patefon — tanio sprzedam. Wiadomość: Kraków, ul. św. Sebastjana 30, m. 6, od 19—21. 5060

Wózek sportowy „Konkon" w dobrym stanie, oraz łóżeczko dziec. metalowe sprzedam. Kraków, Szlak 17, m. 5, II. p.

Maszynę „Singera" damską i krawiecką sprzedam. Kraków, Spokojna 16, m. 7.

Okazyjnie sprzedam około stu książek powieściowych, kryminalnych, maszynę biurową, do pisania, dwa biurka jasne, numerator. Kraków, Dietla 19, m. 2. 5172

Sprzedam: bucik czarne, zamszowe, Nr. 37, brązowe, zamszowe, Nr. 38, na drewnianym spodzie, kostjum czarny do przeróbki, płaszcz jesienny, damski, łóżko drewniane z materacem, szafki nocne. Kraków, Loretańska 5, m. 4.

Sprzedam zaraz maszynę do szycia, krytą, mebel. Wiadomość: Kraków-Podgórze, Józefińska 3, m. 2, godz. 10—11 i 5—6. 5197

Wózek głęboki, Konkon, autko, sportowy, lalkowy; wyprawkę, łóżeczko, swetterki, pajacyki, gumy do wózków sprzedam. Kraków, Zyblikiewicza 5, m. 46.

Singera maszynę, damską, w luksusowej szafce, b. piękny mebel, sprzedam. Kraków, Zyblikiewicza 17, m. 11, parter., oficyna. 5158

Obrazy — sprzedaż, kupno, fachowa bezpłatna ocena. Kraków, ul. Łobzowska 6 Salon obrazów. 5200

Sukienki wełniane dla młodych panien, spodnie kremowe, białe buciki irchowe, zarzutka jesienna, smoking i peleryna czarna, do nabycia. Kraków, ul. Wyspiańskiego 14. 5202

Planino w doskonałym stanie, zagranicznej marki, sprzedam. Kraków, ul. Bonerowska 8, m. 3, do 11-tej i między 14—16-tą. 5210

Patefon 2-spręż., szafkowy „Odeon", sprzedam b. tanio. Kraków, Długa 32/8.

Zarzutkę męską, na tęgiego, średniego wzrostu, b. dobry stan, sprzedam tanio. Kraków, Długa 32, m. 8. 5217

Ubranie męskie, na wysokiego, sprzedam b. tanio. Kraków, Długa 32, m. 8.

Futro sealskinowe, piękne, ze skór Petzolda, piękny fason, oraz męskie futro, na średni wzrost, sprzedam. Kraków, św. Krzyża 16, m. 14, parter. 5229

Szafę kombinowaną, orzech kaukazki, w pierwszorzędnym stanie, sprzedam. Kraków, ul. Przemyska 4 I. 5232

Futro damskie, cielak, z zarękawkiem i czapką, sprzedam. Kraków, Przemyska 4 I. 5233

Kurtkę skórzaną, ubranie, zarzutkę, buciki, Nr. 40, koc, kołdrę, łóżko żelazne, futro dwustronne, duże, sprzedam. Kraków, Pierackiego 25, m. 5, od 13—16. 5237

Krzesła dębowe, masywne, 60 sztuk w całości, lub częściowo, do sprzedania. Wiadomość: Kraków-Dębniki, ul. Skwerowa 32, Ślusarnia. 5150

Sprzedam małą walizkę, podpinkę do płaszcza, firankę, kalosze. Kraków, ul. Berka Joselewicza 25, m. 5. 5193

Rower damski i męski, stan pierwszorzędny, na dobrych częściach, oraz dziecięcy 3-ch kołowy. Piesek ratlerek, 8-mio miesięczny, obcięty, czarny, do sprzedania. Kraków, Kalwaryjska 12, m. 12, I. p.

Jadalnia solidna, 2 kredensy, 2 fotele, szafa na książki, opryskiwacz-rozpylacz Calimax 1 (dla ogrodników, albo malarzy), tanio do sprzedania, natychmiast. Kraków, Słoneczna 27, u dozorcy popoł.

Buty z cholewami, Nr. 42, do sprzedania. Wiadomość: Kraków-Bronowice Małe, Cicha 8, m. 5. 5228

Maszynę do szycia, ręczno-nożną, sprzedam. Kraków, ul. Grottgera 22, m. 6, między 12—4. 5138

Umywalnie zbiorowe, baseny ze sztucznego kamienia, koloru czerwonego granitu, osiem kurków z przynależnościami, gotowe do montażu, dostarcza Walter Maresch VDI (10) Wittenberg-Lutherstadt, Paul Gerhardt — Str. 2

Sypialnię i inne meble sprzeda Magazyn Mebli. Kraków Kopernika 8.

Tapczan dwuosobowy sprzedam. Kraków, ul. Dietla 31 m. 6a. 911

Maszynę łódkową, ręczną, ubranie jasne, na wysokiego, tęższego, lakierki 42, wszystko w bardzo dobrym stanie, sprzeda tanio: Kraków, Wielopole 13, m. 16, II. p., ofic. 4757

Zegarek zł. na rękę Tissot, Omega, Cyma, naszyjnik, pierścionek, parę obrączek ślubnych, płaszcz popielaty damski, męski, 5 m chodnika kokosowego, firanki do okien weneckich, cytra klawiszowa, peleryna nieprzemakalna damska, dziecięca, oraz gumy do wózków dziecięcych, sprzedam okazyjnie. Kraków-Podgórze Zamojskiego 69, m. 5.

Maszyna do szycia, do sprzedania, w dobrym stanie. Kraków, Blich 6, m. 13.

Maszynę Singera, do szycia, tanio sprzedam. Kraków, Kielecka 30, dzwonek dozorcy, przecznica Mogilskiej. 4819

Spód piżmaki, oraz szyjki tchórze, soboli, piękne, sprzedam. Oglądać od 4-tej Kraków-Podgórze, Hetmańska 6, m. 2, I przystanek za mostem. 4838

Ceratę, chodniki, sienniki, worki, makaty, dywaniki, kapy, obrusy, torby szkolne i gosp., poleca: J. Siwecki, Kraków, Starowiślna 21. 4892

Sypialnia, szafa kombinowana, tapczan, stół i 4 krzesła, do sprzedania. Kraków, Stradom 13, m. 4. 4907

Fortepiany, pianina — sprzedaż, kupno, zamiana. — Skład Fortepianów Heleny Smolarskiej, Kraków, Sławkowska 4.

Maszyny do pisania, rachowania, kasy kontrolne, sprzedaż, kupno, Juljusz Hecker, Kraków, Limanowskiego 52, Tel. 174-81 (Podgórze). 4933

Meble: Sypialnie, jadalnie, gabinety, różne meble pojedyncze, używane, poleca okazyjnie Hala Meblowa, Kraków, ul. Grodzka 59. 4934

Okazyjnie sprzedam tapczan dwu osobowy, sypialnię b. dobry stan, nowoczesną, b. elegancką i bibljotekę. Zgłoszenia: Kraków ul. Krakowska 29, m. 14a, I. p. 4945

Płyty patef. (muzyka taneczna i poważna) duży wybór, sprzedam. Zgł.: B-O „Fiducia", Kraków, Florjańska 15. 4950

Wózek sportowy, głęboki, łóżeczko dziecięce, korzystnie sprzedam. Kraków, ul. Kościuszki 56, m. 3. 5007

Sprzedajemy tanio używane ubrania, płaszcze, bieliznę pościelową, koce, firanki, kilimy, oraz inne ładne rzeczy. Kraków, św. Krzyża 7. Sklep. 5015

Fortepian króciutki, pierwszorzędnej marki, pełnopancerny, krzyżowy, sprzedam. Kraków, Siemiradzkiego 17, m. 1.

Kostjum sportowy, jasny, czysta wełna, kurtka jasna na szczupłego, kapelusz Habig 58, sprzeda: Kraków, Zamenhofa 7, m 1a. 5059

Kilimy, kryształy, zegarki, pierścionki, obrazy, torebki damskie, teczki, firanki, garderobę męską i damską, poleca: „Kupno—Sprzedaż", Kraków, ul. Stradom 19. 5065

Futro sealskinowe 3/4, na tęższą, palto granat, jesienne, na średnią, ubranie, futro męskie, czarne, na piżmakach kołnierz i klepy wydra, stan pierwszorzędny, sprzeda: Kraków, Czarnieckiego 8, m 1. 5076

Pianina, fortepiany, sprzeda: Świątek, Kraków, Starowiślna 12, m. 22. 5103

Maszyny i przybory biurowe. Sprzedaż-Kupno. Agentura Handlowa, Gołębiowski-Rafalski, Kraków, św. Marka 27. Telefon 186-06. 5081

Pianino, w doskonałym stanie, marki zagranicznej, sprzedam. Kraków, Bonerowska 8 m. 3, do godz. 11 i od 14—16-tej. 5112

Aparat fotograficzny, angielski, światło 3½, sprzedam. Kraków, Bracka 6 6.

Maszynę Singera, krytą, sprzedam tanio zaraz. Kraków, Wolnica 11, m. 15, I. p.

Maszynę Singera, szafkową, lub z pudełkiem, zaraz sprzedam. Kraków, ul. św. Jana 3, m. 8, III. p. 5126

Maszynę krytą, Singera, okazyjnie sprzedam. Kraków, Krakowska 39, m. 73, I. p., ofic. 5127

Firma jubilersko-zegarmistrzowska J. Gajewski, Kraków, ul. Starowiślna 26, poleca biżuterję, różne praktyczne wyroby srebrne, oraz przyjmuje reperacje zegarków. 5151

Futro z lisów rudych (Kamczatka), piękne, modne, oraz zarękawek perski i duży blam z chomików. Kraków, ul. Retoryka 5, m. 4. 5155

Matrymonialne

Z powodu nagłego wypadku szukam dla mej kuzynki literata lub z tychże sfer wykształconego, przedewszystkiem szlachetnego charakteru, starszego mężczyznę, umiejącego pogodzić piękno z realizmem. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Goniec Krak., Kraków „„Nr. 5105".

Będę dobrą, oddaną żoną dla troskliwego, dobrze sytuowanego pana, lub wdowca, może być z dziećmi, wiek obojętny, mam lat 38, o miłej powierzchowności, posiadam pokój skromnie umeblowany, zdecydowani panowie proszeni o szczere listy do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 5122".

Kulturalny, wysoki, niestary, średniozamożny, kawaler, handlowiec, pozna odpowiednią pannę. Cel matrym. Wyczerpujące zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5144".

Pan młody, przystojny, ciemno-blondyn, z akademickiem wykształceniem, pozna w celu matrym. panią, do lat 25, materjalnie niezależną, posiadającą własne mieszkanie. Wzamian dam szczęście. Zgłoszenia tylko poważne, nieanonimowe wraz z fotografią (za zwrot ręczę słowem) kierować do Gońca Krak., Kraków; „Nr. 5153".

Halo!, która z młodych, przystojnych pań, materjalnie niezależna, poda rękę młodemu, przystojnemu, technikowi, w celu matrym. Zgłoszenia tylko z fotografią, za zwrot ręczę słowem, kierować do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 5154".

Noclegi

Noclegi: Kraków, św. Jana 13, m. 18.
Noclegi: Kraków, Starowiślna 52, m. 13.
Noclegi: Kraków, Florjańska 3, m. 8.
Noclegi: Kraków, Szewska 7, m. 7.
Noclegi inteligencji: Kraków, Radziwiłłowska 14, m. 2. 5093
Noclegi: Kraków, Grodzka 59, m. 12.
Noclegi przyjezdnym. Kraków, św. Sebastjana 34, m. 2. 5095

Nauka i wychowanie

Maszynopismo, stenografia, indywidualnie, nowocześnie Kraków Grodzka 27.

Księgowości — bilansoznawstwa, kurs 30 godzin, praktycznie, indywidualnie, uczy znawca (amerykańska, włoska, przebitkowa, ramowy plan kont) Kraków, Michałowskiego 14 9. Informacje ustne godz. 12—13 i 18—19. 5030

Znawca Gospodarki Przemysłowej — udziela lekcyj w zakresie Wyższej Rachunkowości przemysłowej i handlowej (Księgowość, Obliczanie Kosztów, Statystyka), oraz Organizacji Przedsiębiorstw i Biurowości. Podejmuje się również przeprowadzać wzgl. dozorować wszelkie zamknięcia rachunkowe i analizy bilansów. Zgłoszenia pisemne: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5201".

Profesor b. Państw. Konserwatorium udziela lekcji gry fortepianowej. Kraków, Lubomirskiego 27, m. 4. Zgłoszenia: środy i soboty 2—4. 5206

Planistka udziela lekcyj. Kraków, ul. Radziwiłłowska 20, m. 5. 5214

Różne

Uwaga! czwartek 17 bm. zaginął pies legawy, brązowo-popielato nakrapiany, wabi się „Trop". Znalazcę wysoko wynagrodzę. Zgłoszenia: A. Reim, Kraków, Adolf-Hitler-Platz 37. 5166

Ziemniaki na karty żywnościowe odcinek A 7, miesiąc sierpień 1944, w ilości 3 kg na odcinek dla nieniemieckiej ludności wydajemy: Filipa 14, Mazowiecka 24, Prądnicka 48, Al. 29-Listopada (boczna) skład węgla Kucharczyk. Informacyj udziela: Kraków, Sławkowska 3, pok. 29.

Dr. Stanisław Kolt ze Lwowa, jest proszonym o podanie adresu, lub skomunikowanie się w szybkim czasie z Rodziną. Zyta Stawicka, Fleckfieber Instytut Kraków, ul. Czysta 18 (przed poł.).

Zginął czarny ratlerek, pod szyją bez sierści, wabi się „Lalek". Znalazcę proszę o odprowadzenie: Kraków, ul, Augustjańska 13, m. 6. 5111

Rozwody, separacje, alimenty, informuje doświadczony prawnik. Warszawa, Rysia 1, m. 2. Zamiejscowym listownie.

Za spokój duszy ś. p.
Kazimierza KOŁACZKOWSKIEGO
Najdroższego i nieodżałowanego Syna i Brata, jako w I-szą bol. rocznicę śmierci, odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
w środę, dnia 23 sierpnia 1944 r. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, na które zapraszamy Rodzinę, Koleżanki i Kolegów Zmarłego
5119 **Rodzice i Siostry.**

Ś. p.
Dr. Hieronim POTOK
lekarz
zmarł dnia 17 sierpnia 1944 r. w Tarnowie.
Pogrzeb odbył się dnia 19 sierpnia b. r., o czym zawiadamiają
5238 **Żona i Córki.**

Peleryny, płaszcze gumowe, podklejam, naprawiam. Szyję peleryny i płaszcze z powierzonego materjału. Kraków, ul. św. Sebastjana 4, m. 2, parter. 4783

Za garderobę męską, wzrost średni, buciki Nr. 40, wzamian dam pierwszorzędne obrazy, własnej produkcji. Zgłosz.: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 5227".

Pluskwy, oraz wszelkie robactwo wraz z zarodkami, tępi radykalnie gaz „BF", oraz odszczurzanie przeprowadza dezynfekcja „Azot" — Kraków, Dietla 19 7, tel. 183-31, Tarnów, Wałowa 3. 5176

Fotokopje dokumentów, wykonuje natychmiast Dom Fotografji, Bielec, Kraków, Karmelicka 50. 5183

Kostjumy, płaszcze, wykonuje solidnie, F-a H. Gniadek — Kraków, Krakowska 35 I. 5186

Marja i Irena Szul ze Stanisławowa. Jestem w Nowym Sączu — Urząd Pracy. Dajcie znać o sobie, lub przyjeżdżajcie. Proszę się znajomych, ktoby coś o nich wiedział, powiadomić mnie. Antoni Szul, Betriebsamt, Nowy Sącz. 618k

Do odebrania pies terrier, ostrowłosy, plamisty. Kraków, ul. Kalwaryjska 87, sklep. 5173

Reorganizację, likwidacje sklepów, hurtowni, zakładów przemysłowych, przeprowadzą doświadczeni miejscowi kupcy, albo poprowadzą zastępczo każde przedsiębiorstwo. Informacje: Biuro Kraków, Kapucyńska 7, m. 3, między 10—12. 5184

Zguby — kradzieże

Zgubiono Kennkartę, na nazwisko Marja Wilk, klucze od mieszkania, buciki skórkowe — w tramwaju. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Kraków, Bosacka 7, m. 23. 5182

Zgubiono Kennkartę, wystawioną przez Urząd Miejski w Krakowie, na nazwisko Permus Marja, zam. w Krakowie, Plac Bawół 8, m. 3. 5203

Zgubiono w dniu 12. VIII. 1944 w pociągu na linji Kalwarja—Kraków, Kennkartę, na nazwisko Pokorny Artur Józef, ur. w Czortkowie 20. II. 1902, wystawioną przez Kreishauptmanna w Kołomyi. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wysokiem wynagrodzeniem, Kraków, ul. Szpitalna 15, m. 4. 5088

Zgubiono Kennkartę, na nazw. Stachowicz Katarzyna, ur. 28. V. 1913 r. w Pawłosiowie, p. Jarosław, wydaną w Krakowie, zam. Kraków, ul. Orzeszkowej 5 m. 6. 5108

Skradziono dnia 8. VIII. 1944 Kartę rozpoznawczą, Nr. J 508, wystawioną przez Magistrat Kressendorf, na nazwisko Józef Jaskólski, Kressendorf 422, oraz świadectwo niezdolności do pracy.

Zgubiono Kennkartę, Nr. 1 3003769, wystawioną przez Stadthauptmanna miasta Lwowa, oraz Kartę Pracy, 9. VIII. 1944, na nazwisko Szotarski Bolesław. Proszę o łaskawe oddanie mi za wynagrodzeniem. Kraków, ul. Długa 58.

Wynagrodzenie bardzo znaczne otrzyma oddawca portmonetki zawierającej: 2 spinki złote, zgubionej 6. VIII. br. w drodze z Alei Słowackiego przez Krowoderską, św. Teresy, na Łobzowską. Zgłoszenia do kancelarji notarjusza Mieczki, Kraków, Adolf-Hitler-Platz Nr. 6. 5201

Zgubiono Kennkartę, wystawioną w Krakowie, na nazwisko Tadeusz Nichtberger, zam. Kraków, Wyspiańskiego 446. 5157

Zgubiono Kennkartę, wydaną w Łańcucie, na nazwisko Kielh Julian, Kotniaktów 86, oraz inne dokumenty jako uciekinier. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Kraków, Łagiewniki 200. 5159

Zgubiono torebkę z dokumentami, na nazwisko Franciszka Łękawa, Wola Justowska Nr. 107. Uczciwy znalazca będzie proszony o zwrot za wynagrodzeniem. 5162

Kennkartę, Nr. II/139250, wydaną w Krakowie, dnia 26. V. 1942, na nazwisko Zofja Tańcula, skradziono mi z mieszkania 14. VIII. 1944, w Krakowie, przy ul. Dietla 49, m. 11. 5174

Wydawnictwo „Goniec Krakowski", Kraków, Wielopole 1. — Telefon 22061.